

# Echo Kunic

<http://www.ksip.strefa.pl>



MAX RINGEL

/z cyklu sylwetki/

Z HISTORII KUNIC

Jerzy W. giera

Rodzina Ringel była właścicielami huty szkła gospodarczego „Lausitzer Glasshüttenwerke Kunzendorf N-L” przez cały okres jej istnienia. Zainteresowanych szczegółami działalności tej firmy odsyłam do książki „Tradycje szklarstwa w Kunicach - Kunicach” autorstwa Anny Kubiak i Jerzego W. Giera. Od roku 1918 rodzinną firmę odziedziczył dwudziestopięcioletni Max Ringel i kierował nią do zakończenia II wojny światowej. Do tego zakładu w lutym 1941 roku trafiła wysłana na roboty do Niemiec grupa 28 młodych Polaków w wieku 15-17 lat. Wśród nich było czterech pochodzących z Pabianic: Włodzimierz Wlazłowicz, Władysław Sztańdera, Paweł Morzyszek i Władysław Hiller. Oprócz grupy polskiej mieszkali i pracowali w Kunicach ludzie różnych narodowości: rodowici Niemcy, Polacy, Francuzi, Łotwy, a także cywile ze Szwajcarii, Czech, Belgii, Holandii, jak również z Ukrainy i Rosji. Jak opowiada nieżyjący już Włodzimierz Wlazłowicz, nasza grupa /pabianicka/ opanowała to całe rodowisko. Opisowi pobytu Polaków poświęciłem w tym oddzielnym rozdziale. Na łamach tego artykułu pragnę skoncentrować się na prezentacji sylwetki Maxa Ringla. Niemcy w okresie wojny przedstawiali się przeważnie w sposób wysoce negatywny, o czym niejednokrotnie mieliśmy okazję się przekonać. My natomiast, nie osobowo, prezentowaliśmy właścicieli huty. Wspomniany już Włodzimierz Wlazłowicz tak oto przedstawia swojego ówczesnego pracodawcę: Max Ringel był człowiekiem, który nie splamił się przy nas okrzykiem „Heil Hitler” na przywitanie. Zawsze mówił „Guten Morgen”, „Guten Tag”. Podawał nam demurem, jak przychodziliśmy do jego biura. Z nami /grupa pabianicka dop. autora/ załatwiał wszystkie problemy pozostałej części Polaków w hucie. Jeżeli ktoś coś zrobił, to my musieliśmy wysłuchać i uzgodnić jakiś sposób należyty winnych ukarać. Jak my coś zrobiliśmy i mieliśmy problemy z władzami niemieckimi, to Max Ringel niejednokrotnie musiał się sporo nam czyścić, aby to zatuszować i by nas nie ukarano zysk do

obozu koncentracyjnego. Miał przez nas trochę kłopotów z władzami niemieckimi. W okresie powojennym kiedy Max Ringel znalazł się już w granicach nowych Niemiec na terenie Bawarii, przysłał list do jednego ze swoich byłych podopiecznych Władysława Hillera, późniejszego głównego technologa w hucie szkła okiennego „Murów” /województwo opolskie/.

List, którego jestem posiadaczem kserokopii, datowany jest 8 maja 1947 roku. Z treści tego pisma wynika, że byli właściciele huty w Kunicach prosili o urzędowe potwierdzenie traktowania przez niego pracowników w jego zakładzie. W tym miejscu pragnę podziękować mojemu szkolnemu koledze Zygmuntovi Bugale, który dzięki znajomości języka niemieckiego pozwolił mi wniknąć w szczegóły napisanego listu. Z tego pisma dowiadujemy się o wielu przykładach, dzięki którym Maxa Ringla na losy zabranych ze swojej ojczyzny Polaków. Starał się ten los na miarę swoich możliwości i uwarunkowań wojennych ułatwić. Kilka przykładów zaprezentowanych w tym piśmie jednoznacznie świadczą o jego podejściu do „podopiecznych”. Pracującym hutnikom wypłacał wynagrodzenia maksymalne z możliwych pomimo braku kwalifikacji do wykonywanych prac. Oczywiście jest rzecz, że płace ich były jednak niższe od zatrudnionych Niemców. Załatwiał również dodatkowe kartki tylko dla pracowników. Nigdy nie donosił do policji o przypadkach nieprzestrzegania obowiązków przez zarządców władz administracyjnych, lecz załatwiał sprawy we własnym zakresie, o czym wspominał już Włodzimierz Wlazłowicz. Niejednokrotnie przyjmował do pracy w swojej hucie ludzi, którzy pracując u innych Niemców byli przez nich bardzo źle traktowani.

Polakom starał się wielokrotnie o pozwolenia na wielodniowe urlopy i wyjazdy w ich rodzinne strony. Miał z tym niejednokrotnie wiele kłopotów, gdyż z powrotami bywało różnie. Za takie „wybryki” miał wiele nieprzyjemności ze strony władz. Kilkakrotnie był karany upomnieniami i karami pieniężnymi; tylko dzięki posiadaniu układów były one stosunkowo niewielkie. Znany był przykład Władysława Sztańdery, późniejszego dyrektora biura projektów przemysłu szklarskiego, który

cd str. 3 →

# MUZYKA MOW JEGO DUSZY I PRAGNIENIEM



Mieczysław widkiewicz  
10.04.1948 r. - 08.08.2001 r.

Pan Mieczysław widkiewicz to osoba, do której idealnie pasują słowa MUZYKA MOW JEGO DUSZY I PRAGNIENIEM JEGO SERCA. Dzieciom pewnie już nieznany, lecz przez młodych i nieco już starszych z pewnością pamiętany. Dlatego jednym chcemy przedstawić, a innym przypomnieć niezwykłą osobę - pedagoga, założyciela licznych chórów, prawdziwego szukacza talentów, a przede wszystkim niezwykle dobrego i ciepłego człowieka, który zaangażował się w życie szkoły, swojej parafii, swojego miasta, województwa i z pewnością Ojczyzny. Deo et Patria - to z pewnością nie wyszukany slogan ani patetyczne stwierdzenie, to po prostu fakt. Mieczysław widkiewicz uczył muzyki w SP10 w latach przez kilka (kilkanaście) dobrych lat. Swoją pracę, jak jest nauczanie, rozpoczął od założenia 16 sierpnia 1967 r. zespołu wokalnego „Marionetki”. Podobny zespół powstał przy ZDK w HSO w 1968 r. i działał do 1973. Kilka lat później w szkole zaistniała również sekcja instrumentów smyczkowych oraz zespół wokально-instrumentalny (flet prosty) „A TO MY”. Ponadto został założony chór szkolny „Gama”, który brał udział w licznych konkursach chóralnych. Chór ten niebawem został przekształcony w dwugłosowy, a w latach 80. w trzygłosowy chór a capella.

W latach siedemdziesiątych wielokrotnie „zespoły” założone przez pana widkiewicza brały udział w ogromnym przedsięwzięciu jakim był Ogólnopolski Dziecięcy Konkurs Piosenki i Tańca - „Barwy Przyjacieli”. Rok 1979 był bardzo ważny. Został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Dziecka - „Uśmiech dziecka radością świata”. Pierwszy okres pracy publicznej powinianny był ze środowiskiem harcerskim. Przełomem okazał się stan wojenny, w którym to czasie pan widkiewicz na dobre związał się z kościołem i parafią.

W grudniu 1981 r. powstał przyparafialny zespół wokально-instrumentalny „Schola”. Jednak największym sukcesem okazał się chór „Jutrznia”. Oto historia wschodzącego sukcesu: 18 listopada 1984 r. działalność „Schola” zawieszono i w tym miejscu powstaje chór kościelny mieszany „Jutrznia”, który współpracował z zespołem „Kamerton”. Muzycy tworzyli mały filharmonii. W jej skład wchodziły: skrzypce I, skrzypce II, altówka, wiolonczela, dwa flety, klarnet, waltornia, organy i perkusja. Chór powinianny był z zespołem z SP10 (dyrygent, uczniowie), choć wiążąc chórzystów to dorośli członkowie. Wywodzący się z Kunicy zespół kultywuje tradycje patriotyczne nawiązując swym re-

peratuarem do najchlubniejszych tradycji naszego narodu. Chór prowadzony był razem z orkiestrą, stał się rodzinnym repertuar: sakralny, patriotyczny, klasyczny (Vivaldi, Mozart) oraz popularny na różne okazje. W czasie swojej działalności zespół nawiązywał kontakty z chórmi Francji, Włoch i Austrii. W 1994 r. „Jutrznia” gościła chór „Appasjonata” z Francji, w 1993 r. zespół kameralny z Kalifornii, a w 1990 r. chór z Bawarii. Koncerty chóru Jutrznia i orkiestry kameralnej towarzyszyły wydarzeniom kulturalnym w mieście, stając się często wydarzeniem samym w sobie. Zespół i chór nie posiadały żadnych barier wiekowych. Najmłodszy członek zespołu miał 10 lat, a najstarszy 70. Dużą część chórzystów i muzyków to uczniowie i absolwenci Państwowej Szkoły Muzycznej niejednokrotnie wcześniej uczniowie SP-10. Jednym z niezliczonych talentów przedstawianego muzyka to umiejętność „wyszukiwania” uzdolnionych i późniejsza ich motywacja. Wśród nich znaleźli się znakomici fleciści, trębacz, wiolonczelista i inni. 14 października 1992 r. gdy SP10 przyjmowała imi Armii Krajowej, nie zabrakło, oczywiście, chóru z orkiestrą. Wystąpili na uroczystości w pełnej gali. A oto zespoły, które zostały założone przez pana widkiewicza:

1. „Multanki” - układ głosowy: sopran, alt, tenor i bas, zespół fletów prostych- repertuar muzyki dawnej
2. „A TO MY”
3. „Kamerton” kwintet czterogłosowy, instrumentów smyczkowych z wiolonczelą, fletami, klarnetami, fortepianem działający przy ZDK HSO „Kunice” muzyka klasyczna. Orkiestra kameralna.
4. „Schola” - przy parafii, współpracujący z „Kamertonem” (1982-2984).
5. Lata 70-te chór „Pieśń o kosy”, w skład którego wchodziło 120 osób oraz orkiestra.
6. W SP 10 wspólne zespoły instrumentalne dla każdej grupy wiekowej Klasy I-VIII - związane z programem klas.

Ważniejsze koncerty chóru „Jutrznia”:

21.08.1988 r. - Koncert w Rokitnie z okazji dożynek

03.05.1990 r. Głogów - Diecezjalny Festiwal Chórów Parafialnych „SACROCHÓR”

20-22.10.1991 r. - obchody 308 rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Wiedniu na Kallenbergu

25-26.07.1992 r. - pielgrzymka na Jasną Górę .  
Koncert (udział w liturgii, pasterka maryjna)

1992 r. - koncert w Weiswasser

1993 r. Pielgrzymka do Rzymu. Trasa: Kunice - Praga - Passau - Innsbruck - Weronia - Padwa - Siena - Rzym - Watykan - Monte Cassino - Loretto - Wiedeń - Kunice,

16-26.08.1994 r. - kolejna pielgrzymka do Rzymu,  
1994 r. Inauguracja Diecezjalnego Uniwersytetu  
Ludowego,  
30 czerwca - 8 lipca 1995 r. - Koncert w Bawarii,  
1996 r. - 50-lecie Zespołu Szkół Budowlanych,  
1996 r. - 50-lecie Liceum Ogólnokształcącego im.  
Bolesława Prusa,  
7-20 lipiec Francja,  
1997 r. - międzynarodowe spotkanie chórów - ary  
02.06.1997 r. - V pielgrzymka Jana Pawła II  
Gorzów Wielkopolski (koncert wraz z innymi  
chórami).  
18.12.1997 r. - koncert w „Kronopolu” /spotkanie  
opłatkowe/  
1997 r., Włochy - 200 rocznica powstania hymnu  
narodowego. Koncerty: koncert w liturgii Mszy  
w tej w radiu VATICANA (na żywo), audycja u  
Jana Pawła II, koncert w liturgii pod Monte  
Casino, koncert w Castel Gandolfo, koncert  
w Veronie  
1997 r. - inauguracja Międzynarodowego I skiego  
Festiwalu Muzycznego „Porozumienie”  
1998 r. - koncert w Bad Muskau  
1998 r. Zakopane - koncerty w liturgii mszy w tej  
w Zakopanem i w Wadowicach  
1999 r. chór „Jutrznia” i „Kamerton” - chór i zespół  
koncertują w W grzech (Győr). Koncert w liturgii  
mszy w tej w Győr oraz w kościele polskim  
w Wiedniu z okazji wita Matki Boskiej  
Cz stochońskiej  
1999 r. - inauguracja dzwonów w Nowogrodzie  
Bobrzańskim  
1999 r., Rokitno - 10 rocznica koronacji  
cudownego obrazu Matki Boskiej Cierpliwie  
Słuchajcej  
udział w IV Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i  
Pastorałek w Bzdynie /byli uczestnikami  
kilkakrotnie/. Na 100 grup otrzymali wyróżnienie,  
Koncerty w wielu innych miastach: Sulechów,  
Lubsko, Zielona Góra, Przylep, Łaga, Lubanice,  
Wiebodzin.  
Chór „Jutrznia” i zespół „Kamerton” wielokrotnie  
uczestniczyli w koncertach okolicznościowych, które  
odbywały się na terenie miasta - ary, m.in. „Dnia Ko-  
biet”, rocznic kapłańskich, „Dnia Matki”, uroczystościach  
szkolnych, pasterkach, festynach majowych, rocznicy  
Odzyskania Niepodległości, WO P, rekolekcjach  
nauczycielskich. Chór uczestniczył w peregrynacji  
figurki Matki Boskiej Fatimskiej oraz obrazu Matki Bos-

kiej Cz stochońskiej w Kunicach 29-30 maja 1992 r.  
Wielokrotnie „Jutrznia” uczestniczyła w nagraniach w  
Radiu Zachód. Pan Mieczysław Widkiewicz był czło-  
wiekiem o wielkim sercu, ogromnym talencie, wielkim  
zaangażowaniem w swoją pracę. Wielokrotnie był do-  
ceniany przez wielu znanych i cenionych ludzi. W 1997 r.  
otrzymał propozycję o umieszczenie biogramu w  
„Słowniku Polskich Muzyków Kościelnych XX wieku”.  
W 1996 r. otrzymał odznaczenie z rękawic wojewody  
Mariana Ekerta „Za zasługi w rozwoju województwa  
zielonogórskiego”. Jesteśmy dumni, że tak barwna  
postać była związana z naszym społeczeństwem i  
lokalnością.

**/Dziękujemy rodzinie za udostępnienie materiałów i pamiętek./**

*Elbieta Dawidowicz-Kmieciak*

*/nauczyciel historii w Zespole Szkół w Kunicach/*

Na stronie internetowej [www.ksip.strefa.pl](http://www.ksip.strefa.pl) można  
obejrze zdjęcia z niektórych występów chóru.

cd ze str. 1

chciał u siebie wyznaczyć kwotę kary, jednak jego  
pryncypał nie zgodził się na to. Po bombardowaniu  
Warszawy wielu tamtejszych mieszkańców zostało  
przesłanych na roboty m.in. do rejonu - ar;  
wycieczonych i schorowanych nikt nie chciał  
przyjąć ich do pracy. Max Ringel najpierw na  
własny koszt ich wykurował, a później zatrudnił  
w swojej firmie. W tej grupie znajdowała się  
mimo wszystko innymi osobami kaleka, która  
była malarką i nauczycielką gry na pianinie.  
Pochylił się nad jej losem: załatwił lokum do  
zamieszkania oraz przydzielił lekką pracę, aby  
nie była dla niej zbyt uciążliwa. Innym razem  
pomógł polskiemu uciekinierowi od złego baura z  
Westwalii. Przyjął go do pracy w swojej hucie i  
pomógł zmienić nazwisko, aby policja nie mogła  
go znaleźć, gdy wtedy byłby wysłany do obozu  
koncentracyjnego. Z przedmiotowego listu  
dowiadujemy się także, że Polak Stanisław  
Graliński wspominał do deportowanej w 1945 roku  
Niemki o nazwisku Bartel, że Max Ringel uratował  
mu życie, kiedy był skazany na wysyłkę do  
lagru. Graliński znany jest starszym kuniczaninom:  
przez wiele lat po wojnie pracował w kunickiej  
hucie /zakład A/ na stanowisku topiarza. Zginął  
w tragiczny sposób na początku lat 70. Przed-  
stawiłem tylko kilku przykładów, które mają  
pokazać postać Maxa Ringla. Osobiste oceny tego  
człowieka pozostawiam czytelnikom. Po wojnie  
Max Ringel na terenie Niemiec odtworzył  
produkcję szkła okiennego, zarówno hut jak i  
obróbki szkła. Wiadomo, że jego kunicznych  
pracowników znalazła tam zatrudnienie.

Na kuniczym starym cmentarzu znajdują się  
zachowane rodzime pomniki nagrobne umieszczone  
na północnym murze ogrodzeniowym. Można tam  
znaleźć również nagrobek rodziny Ringel.



## V PARAFIALNY FESTYN KUNICE 2014

Opracował: Bogdan Klockowski

Tak, to już nasz V Festyn, który jak zawsze rozpoczyna się Mszą świętą. W tym roku uroczystości odpustowe celebrował kolega kursowy naszego proboszcza ks. Leopold Juszczyński, spokrewniony z naszymi parafianami zamieszkałymi na ulicy Zachodniej. Ksiądz proboszcz dokonał otwarcia parafialnej imprezy z życzeniami miłej zabawy. Ideą festynu była zbiórka pieniędzy na pomoc niezdolnym przy budowie windy przy cennej dla naszego parafianina Artura Kity, którego sytuacja zdrowotna jest wszystkim znana. Artur ma dziś lat 23, choruje od urodzenia na dziecięcą porażenie mózgu i porusza się na wózku. Pomimo ciężkiej choroby jest pogodny i wesoły. Jego mama Zofia nie pracuje, zajmuje się tylko synem. Tata Zbigniew jest renciście i nie jest im lekko, ale oboje nie narzekają. Wdzięczni są dobrym ludziom, którzy im pomagają i bardzo za to dziękują. Mama Artura siłą do codziennej pracy czerpie z wiary w Boga. Na koniec naszej rozmowy przy przepysznych pierogach dodaje, że choroba jej syna związana jest po prostu z wybuchem w Czarnobylu. Parafialne spotkanie odbyło się jak zawsze na przytulnych „błoniach”. Muszę w tym miejscu zauważyć fakt wiążący z zainteresowaniem imprezami odbywanymi w Kunicach przez przedstawicieli arcybiskupstwa. Na naszej imprezie obecny był Franciszek Wołowicz wiceprzewodniczący Rady Miasta oraz tradycyjnie kuniccy radni Jerzy Węgr i Piotr Czerwikowski.

Muzyka, tańce i śpiew; tak było przez cały czas - radośnie i wesoło, tak rodzinnie - wszak jesteście my wielką rodziną. Plac pięknie udekorowany oraz kolorowe stoiska rzucały się w oczy na pierwszym planie. Najbardziej obleganymi stoiskami były grill i kafejka. Grill to wiadomo „Boczek” i Piotruś zwiłali się jak mogli dodając do mięs przepyszne ogóreczki małosolne. Na drugim końcu placu tym razem przebiły ich ciasta serwowane przez Heni Zabłocką i Elżbietę Walewinder. Ciasto szło jak „wiecie bułeczki”, a z nim rosły datki. Obok trochę smutna Danusia Sławska serwowała bigos, a smutna bo kiedy był po obiedzie i bigos nie schodził.

„Do tego ciasta, chodźcie na pierogi - domagała się Danusia Kuczma - zrobiłam 400 sztuk” - pomogło i ruszyli my na pierogi. To było dla ciała, a dla ducha była muzyka - jak muzyka to wiadomo nasza wiecznie młoda Krysia. Muzyka wykonywana przez zespół „Krystyna i Andrzej” przypadła do gustu słuchaczom o czym świadczy fakt, iż publicznie śpiewała razem z zespołem. Rodzinny koncert z akordeonem dali Państwo

Pietrucy wykonując repertuar „Teatru S”. W chwili zadumy wprowadziła nas niezastąpiona Bożena Blimel recytując papieską poezję. Za chwilę na scenie pojawił się barwnie ubrany zespół „JUTRZENKA” z Olbrachtowa, a po nim zespół tańca flamenco, prowadzony przez kuniczankę Basię Cielewicz. Inne stoiska też były: Dzieci malowały buzie u pani Anety Matuszewskej. Przepiękne kosze z papieru prezentowała Malwina Turkiewicz.

W międzyczasie na scenie koncert dawała nasza schola. Pani Luiza Piekowska dała pokaz czesania warkoczków, a Krzysztof Lechuczek prezentował sztuk origami. Najmłodszy mógł się wyszaleć na zjeżdżalniach i zamkach prezentowanych przez panią Beni Andruszkiewicz. I stało się! Miłą atmosferę przerywa ulewa, ale my się nie poddajemy i bawimy się dalej. Śpiew naszej Krysii i jej zespołu przegania ciemne chmury i ponownie wychodzi słońce, a główna organizatorka Pani Krystyna Borkowska odetchnęła z ulgą. Trzeba zaznaczyć, że cały czas w ród parafian bawił się ksiądz proboszcz Ryszard Gas i ksiądz Artur Adamczak.

Opinie o festynie:

Ksiądz Proboszcz R. Gas: „Jestem radosny i szczęśliwy jestem z Wami, patrzcie i serce się raduje, co rok jest nasza wiara z Panem Bogiem”.

Siostra Magdalena: „Przyjechałam z Lubania w rodzinne strony bardzo mi się podoba, jest ciekawie jak czas pozwoli zawsze tu przyjadę”.

Barbara i Danuta: „Jesteśmy czwarty raz: ciekawie, dużo zabawy dla dzieci, ale przydałaby się zabawa dla dorosłych”.

Pan Bejner: „Jestem trochę starszy, ale bardzo mi się podoba, jestem po raz pierwszy, oby tak dalej”.

Po prostu tak jak brzmi mój slogan „Tylko dla Was i tylko w Kunicach - „Słowa Jamajki”, a nie było tej melodii to spadł deszcz, który też dodał uroku festynowi.

Za wszystko, należy bardzo serdecznie podziękować Pani Krystynie Borkowskiej i jej zespołowi z „Aktywnej Jesieni” za duży wkład pracy, zaangażowanie i „włożenie serca” w przygotowanie tej kolejnej, integrującej nasze parafialne środowisko imprezy. Dziękujemy wszystkim sponsorom bez których festyn nie byłby tak wspaniały.

Współorganizatorami V Parafialnego Festynu oprócz wymienionej już „Aktywnej Jesieni”, byli: Parafialne Koło Caritas i Kunicke Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych.

Byłem, widziałem, sam datek dałem i wam parafianom wszystko opisałem.

Do zobaczenia za rok.

# CZYM SKORUPKA ZA MŁODO NASIĘKNIĘ...

Marta Wolska

Dzieci stwo kojarzy nam się z beztroskimi zabawami, pierwszymi przyjaźniami i nauką funkcjonowania w społeczeństwie. Jest to czas przygotowania do samodzielnego życia. Zdobywamy wiedzę, by wykorzystywać ją i zarabiać na swoje utrzymanie. Kształtuje się nasza osobowość, poglądy. Uczymy się podejmować decyzje, które mogą wpłynąć na resztę życia. Stajemy się odpowiedzialni. Wpływ dzieciństwa na dorosłość możemy zaobserwować u Ani Shirley z powieści L.M. Montgomery. Czytajcie utwór, stajemy się wiadkami metamorfozy dziewczyny. Z biednej, wychudzonej sieroty przeobraża się w pięknię, wykształconą oraz łagodną osobę. Zdobywa sympatię rówieśników. Jej upór przysparza jej wiele kłopotów, z których wyciąga trafne wnioski. Jako nauczycielka zdobywa sympatię uczniów. Czytelnicy od wielu pokoleń kochają jej wesołe usposobienie, wrażliwe serce i wielką odwagę. Pomimo smutnego dzieciństwa spędzonego w sierocińcu odzyskuje radość życia. Zielone Wzgórze staje się domem, o którym zawsze marzyła.

Dobrze nam znane staropolskie przysłowie głosi: „Czego Ja się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał”. Wiedza, jaką zdobywamy, jest naszym zapleczem. Korzystamy z niej. W młodości kształtuje się nasza osobowość. Potrafimy dokonywać wyborów. Oceniamy

sytuację, w której się znajdujemy. Im więcej trudno ci pokonamy w młodości, tym lepiej będziemy przygotowani do samodzielności. Każde dziecko musi przeciwstawić się rodzicom. W czasie dojrzewania zmienia się w naszym życiu priorytety. Lindiwe, piętnastoletnia dziewczyna mieszkająca w niewielkim miasteczku w Republice Południowej Afryki z wzorowej uczennicy zmienia się w zbuntowaną nastolatkę. Rodzi dziecko, którym zajmują się jej rodzice. Po latach, gdy zdobywa wykształcenie, widzi, jak wiele błędów popełniła. Postanawia odbudować relacje z synem. Do wiadzenia sprawia, że posiada mroźnych przyjaciół, zdobył w tak młodym wieku. Błyskotliwa powieść Irene Sabatini „Chłopiec z siedziwą” ukazuje przemianę, do jakiej może dojść u niektórych ludzi pod wpływem różnych czynników. Jako dzieci uczymy się asertywności, która jest niezwykle ważna w życiu. Należy uczyć się odmawiać w kulturalny sposób, wyrażać odmienne poglądy. Nie możemy biernie patrzeć na ludzką krzywdę. Kolejnym ważnym elementem rozwoju jest wrażliwość. Wiele zależy od naszych rodziców i opiekunów. To oni są dla nas wzorem od najmłodszych lat. Od nich zależy, jakimi staniemy się ludźmi.

Dzieciństwo jest bardzo ważnym etapem w kształtowaniu osobowości i poglądów. Dlatego niezmiernie ważne jest, jak będzie ono przebiegało. Jest to etap decydujący o całym dorosłym życiu.

## Sprawozdanie z działalności Kunickiego Stowarzyszenia Inicjatyw Pozarządowych za 2013 rok

W ubiegłym roku upłynął okres 4-letniej kadencji władz Stowarzyszenia przed Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia, które odbyło się 15 maja miało charakter sprawozdawczy - wyborczy. Mandaty sprawowania władzy na kolejne lata otrzymali: Jerzy Węgier - prezes, członkowie zarządu - Bogumiła Bajerska, Barbara Kozarek - Hoppe, Ryszard Konieczkowski oraz Eugeniusz Zagórski. Do komisji rewizyjnej wybrano: Marka Szerszenia, Michała Wisza i Mirosława Szymeczko. Na pierwszym swoim posiedzeniu zarząd został ukonstytuowany; funkcję wiceprezesa powierzono Eugeniuszowi Zagórskiemu za sekretarzem pozostała nadal Bogumiła Bajerska. Wszystkie zmiany personalne zarówno członków zarządu, jak i komisji rewizyjnej zostały zgłoszone do Sąd Rejestrowego i wpisane do dokumentów KRS stowarzyszenia.

W 2013 roku odbyły się cztery posiedzenia zarządu; w zdecydowanej większości przypadków w posiedzeniach brali aktywny udział wszyscy członkowie gremiów

wykonawczych. Absencje były sporadyczne podyktowane przyczynami obiektywnymi. W sprawach istotnych zarząd podejmował uchwały, dotyczyły one głównie planu pracy i spraw finansowych. Podobnie jak w latach poprzednich praktykowane były posiedzenia zarządu z udziałem członków komisji rewizyjnej. W sprawach istotnych zarząd podjął w okresie sprawozdawczym łącznie trzy uchwały, które dotyczyły przyjęcia rocznego planu pracy i spraw finansowych

Realizując cele działania Stowarzyszenia, w okresie sprawozdawczym zarząd skupiał się na głównych problemach dotyczących dzielnic Kunice i wynikających z założeń naszego statutu i misji Stowarzyszenia. Dotyczyły one przede wszystkim takich zagadnień jak:

1. Ochrona dóbr kultury i tradycji lokalnych.
2. Wspomaganie przedsięwzięć społecznych i miejscowych wspólnot.
3. Promowanie lokalnych środowisk.

Przyjęty w minionym 2013 r. plan pracy zakładał zarówno kontynuację wielu spraw realizowanych w latach poprzednich, jak również zadania zupełnie nowe.

- Wydawnictwo gazety „Echo Kunic”
- Promocja lokalnych tradycji
- Wspieranie inicjatyw lokalnych różnych grup społecznych
- Współpraca ze wszystkimi podmiotami i osobami fizycznymi w zakresie niżej podanej tematyki dotyczącej Kunic:
  - ochrona dóbr kultury i tradycji lokalnych,
  - upowszechnianie kultury, kultury fizycznej i sportu,
  - ekologia i ochrona dziedzictwa przyrodniczego,
  - działalność charytatywna.
- Pomoc techniczna i ekonomiczna przy pracach renowacyjnych wykonywanych w zabytkowym kościele parafialnym.
- Kontynuacja prac remontowych ogrodu zabytkowej nekropolii.

W realizacji założonego rocznego planu pracy Zarząd wiele uwagi skupiał na działalności edytorskiej. Wydawnictwo lokalnej gazety „Echo Kunic” przy dużym zaangażowaniu bardzo wielu osób oraz kunickiej drukarni „Kobidruk” możliwe było z zachowaniem dotychczasowego cyklicznego okresu wydawniczego. W 2013 roku udało nam się poszerzyć tematykę artykułów o wiele problemów już zapomnianych, a dotyczących lat ubiegłych. Pozyskujemy nowych autorów, którzy chcą zaistnieć w kunickiej gazecie. To także wiadomości o trafności wydawnictwa. W minionym roku na uwagę zasługuje obszerny cykl artykułów Grzegorza Dawczyka poświęcony tematyce kolejnictwa na terenie Kunic. Z naszych informacji wynika, że te wiadomości cieszyły się dużym zainteresowaniem szczególnie starszej grupy czytelników. Mając na względzie wagę tego problemu wystąpiliśmy do Urzędu Miasta o dofinansowanie naszego wydawnictwa. Niestety nie otrzymaliśmy spodziewanego wsparcia. Tak więc koszty naszej gazety pokrywają dotychczasowi sponsorzy. Dzięki ich hojności możemy się poszczycić wzrastającymi objętościami poszczególnych wydawanych edycji. Mamy nadzieję, że podobny poziom będzie się utrzymywał także w roku bieżącym. Nakład każdego wydania kształtuje się na poziomie ok. 430-450 sztuk i według naszych obserwacji wszystkie egzemplarze znajdują swoich nabywców.

W roku 2012 nawiązaliśmy kontakt z dyplomowanym konserwatorem dzieł sztuki p. mgr Tomaszem Filarem, który na przełomie 2012 i 2013 r. opracował gratisowo program prac konserwatorsko restauratorskich dwóch płyt epitafijnych z II połowy XVIII wieku, które jak

wiadomo należą do najstarszych tego typu zabytków w naszym mieście. Opracowanie to pozwoliło na uzyskanie pozytywnej decyzji Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na prowadzenie badań i prac konserwatorskich oraz prac restauratorskich przy wspomnianych już barokowych płytach epitafijnych wpisanych do rejestru zabytków należących do kunickiego kościoła. W oparciu o te dokumenty wystąpiliśmy o dotację do LWKZ na sfinansowanie prac, które przede wszystkim mają na celu zabezpieczenie tych obiektów przed dalszą degradacją i w jakim stopniu zrekonstruowanie ich pierwotnego charakteru. Niestety, z uwagi na ograniczone środki finansowe nie przyznano żadnej dotacji, a jedynie zapewnienie wpisania tego przedsięwzięcia do planu na rok 2014. W miesiącu lutym br. ponownie wystąpiliśmy ze stosownymi wnioskami zarówno do Urzędu Marszałkowskiego jak i LWKZ. Mamy nadzieję, że ten rok będzie dla nas łaskawszy.

Stowarzyszenie, tradycyjnie już po raz czwarty było współorganizatorem Festynu Rodzinnego organizowanego przez „Aktywną Jesień”. W tym miejscu pragniemy podkreślić dobrą współpracę także z innymi organizacjami działającymi na terenie Kunic. Należy tu wymienić: DK filia Kunic, OSP oraz Caritas. W sprawach istotnych Zarząd podjął w okresie sprawozdawczym także cztery uchwały, które dotyczyły przyjęcia rocznego planu pracy i preliminarza.

Pragniemy także poinformować, iż Stowarzyszenie posiada własną stronę internetową, co pozwala na szerszą promocję naszej organizacji jak również wpływa na lepszą komunikatywność ze społeczeństwem.

#### Finanse Stowarzyszenia

Stan konta na dzień 31.12.2013 r. zamknął się kwotą 22.276,94 zł w tym środki na rachunku podstawowym 2.221,97 zł oraz lokata 20.054,97 zł.

Przychody 3.342,72 zł, w tym:

1. odsetki od lokaty 442,72 zł
2. darowizny sponsorów 2.700,00 zł:  
Magorex Górką 1.000,00 zł  
Tandem 500,00 zł  
GS ary 500,00 zł  
W gier Glass 500,00 zł  
Dubowski 200,00 zł
3. reklama M. Bialic 200,00 zł

Wydatki 2.733,21 zł, w tym:

1. koszty druku gazety 2.337,00 zł
2. opłaty różne 70,75 zł
3. druk mapki kolejek w skotorowych 325,46 zł



## KU PAMI CI TRENERA



Dnia 15.06.2014 r. na boisku KS UNIA KUNICE rozegrano kolejny VI ju turniej piłkarski im. Zdzisława Raczkowskiego. Do tej pory turnieje rozgrywane były na hali, ten po raz pierwszy rozegrano na boisku trawiastym i my I , e tak b dzie równie w latach przyszłych.

Kariera piłkarska Zdzisława Raczkowskiego to historia Unii. Po raz pierwszy buty piłkarskie założył, gdy nasz klub nazywał się „GÓRNIK” i grał w klasie „B”. Powołany był do kadry województwa, bardzo dobrze wyszkolony technicznie słynął z bardzo dalekich i bardzo celnych poda. Wzorowy kolega, wieloletni działacz sportowy zawsze związany z Kunicami.

Był wychowawcą i wzorem dla kunickiej młodzieży. Nie zawsze były w Kunicach „pomyślne wiatry” dla sportu i gdyby nie jego osobisty upór losy kunickiej UNII zapewne potoczyłyby się inaczej. Osobiście mam udział do losu, który nie pozwolił mu do dnia awansu naszego klubu do III ligi. Tegoroczny turniej Orlików rozpoczął się o godzinie 10.00; otwarcia dokonał i wszystkich przywitał prezes UNII Rafał Ciesielski. W turnieju swoje umiejętności prezentowały zespoły: z Kunic, Araganii, Jasienia, Lubsko, Gozdniczy i Gubina. Nie dotarli jedynie zawodnicy „PROMIENIA” ary. Zmaganiom piłkarskim towarzyszyła wspaniała pogoda i sportowy duch stworzony przez młodych

cd ze str. 6

Na zakończenie pragnę podziękować wszystkim tym, którzy swoją aktywności przyczynili się do zrealizowania zaplanowanych zadań na 2013 r. Słowa te także kieruję do licznej grupy sympatyków, którzy formalnie rzecz ujmując nie są członkami stowarzyszenia, lecz czynnie wspierają działalność naszej organizacji. Pragnę podziękować wszystkim członkom zarządu i komisji rewizyjnej za ich dotychczasowe społeczne zaangażowanie na rzecz Stowarzyszenia i problemów kunickiego środowiska. Nade wszystko szczególne słowa podziękowania kieruję do pani Wiesławy Mróz, która nieprzerwanie od początków naszej działalności prowadzi sprawę księgową.

Prezes Stowarzyszenia  
Jerzy Węgier

sportowców oraz zarząd KS UNIA. Wszyscy uczestnicy turnieju i licznie zgromadzeni kibice, zró nicowani wiekowo, mogli korzystać z dmuchanych zamków i grilla. Rangi imprezie dodał fakt przybycia władarzy naszego miasta w osobach burmistrza W. Maciuszonka i zastępcy P. Falińskiego oraz kunickich radnych P. Czerwińskiego i J. Węgrę. Były wielkie emocje, łzy szczęścia i rozpacz oraz lekkie kontuzje, tak jak to bywa na profesjonalnych zawodach. W niektórych przypadkach to rodzice i trenerzy więcej przeżywali niż swoich pociech, ale oni przecież stawiali pierwsze piłkarskie kroki. Uczniowie wygrywa, ale też doznawa goryczy porażki. Tak było w przypadku ekipy z Gubina gdzie ich najlepszy zawodnik przestrelał w finale rzut karny. Finał turnieju rozegrany został między zespołami UKS CZARNI AGA i CARINA GUBIN. W czasie regulaminowym padł wynik remisowy 1 : 1, w rzutach karnych wygrali CZARNI 6 : 5. W meczu o trzecie miejsce zespół UNII uległ BUDOWLANYM LUBSKO 0 : 4. Miejsce piąte UKS VIKTORIA JASIE. Miejsce szóste BUDOWLANI GOZDNICA. Ostatnią pozycję zajęła młodzież drużyna UKP ARY.

Jak zawsze wręczono też nagrody indywidualne:

- 👍 najlepszy zawodnik turnieju - Jakub Skiba / AGA /
- 👍 najlepszy strzelec - Krystian Napierała /GUBIN/
- 👍 najlepszy bramkarz - Mariusz Hofman /JASIE /
- 👍 najmłodszy zawodnik - Michał Czugała / ARY/

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale „UNIA CUP”, a uczestniczące zespoły puchary i sprzęt sportowy. Na koniec wspólne zdjęcie i zapewnienia, że za rok ponownie się spotykamy.

Ekipa z AGANIA długo witała swój wyczyn; a przyjemnie było patrzeć na uradowane buźki młodych piłkarzy, każdy z nich robił sobie z pucharem zdjęcie. Uciechom i tym, którym nie było tak dobrze. Turniej w takiej okazał się dla wielu z nas okazją do spotkania z sponsorami, którymi byli:

- FIRMA M&J
- MAGOREX
- FLOOR SYSTEM
- DRUKARNIA CHROMA
- KS UNIA KUNICE

Jestem pewien, że gdzieś z niebieskich wyłoni się ktoś, kto dałby te zawody „NASZ ZDZICHU” i serce mu się radowało...

oprac. Bogdan Klockowski



## KTO MOGŁBY AUTORYTETEM DLA WSPÓŁCZESNEGO NASTOLATKA?

Młodość to czas buntu, odkrywania siebie. Nastolatkom trudno jest zaakceptować fakt, iż dorośli mogą podejmować decyzje w ich imieniu. Mimo dojrzało ci fizycznej czy sto w głębi duszy jesteście my jeszcze dziećmi. Jednak są osoby, które budzą w ród młodzieży podziw. Kim mogłyby? Myślę, że autorytetem dla nastolatka może być celebryta lub osoba publiczna. Dokonania sportowców czy artystów estradowych zachwycają młodych ludzi. Stają się oni wzorem do naśladowania. Chcemy znać ich opinie na każdy temat. Upodobniamy się do nich. Jednak z biegiem czasu „wyrastamy” z tego. W końcu nie jest, by nasz idol był odpowiedzialny i mądry.

Wzorem może być również postać fikcyjna, bohater filmu lub książki. Młodzieżą poruszona postać takiej osoby stara się upodobnić do niej. Przykładem są postaci z powieści Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”. Bohaterowie inspirowali młodych ludzi. Ich odwaga, waleczność i chęć nauki są obecnie rzadko spotykane. Alek, Rudy i Zośka byli nie tylko postaciami z książki Kamińskiego. Wiele ról dowodzi, że są to postaci autentyczne, które brały udział w akcjach sabotażu owych podczas drugiej wojny światowej. Trzech młodych mężczyzn, których poświęcała przyjaźń, odwaga, honor i patriotyzm. Mieli różne charaktery, reprezentowali niekiedy odmienne poglądy. Każdy z nas może odnaleźć w nich coś siebie. Alka poznajemy jako odważnego, impulsywnego i przystojnego młodzieńca. Był skromny, mądry, pełen energii, zawsze uśmiechnięty. Jan Bytnar, zwany Rudym, był uczuciowy, miał duszę artysty. Tadeusz Zawadzki był spokojny, ambitny i odważny. Jego wygląd sprawiał mylnie wrażenie delikatnej i ostrożnej osoby. Każdy z bohaterów jest zupełnie inny. Można powiedzieć, że są przeciwieństwami. Jednak tak czy inaczej ich tak wiele. Tworzyli zgrany zespół, ufajcie sobie bezgranicznie.

Sądząc, że bohaterowie książki „Kamienie na szaniec” mogłyby być autorytetem dla współczesnego nastolatka. Dowodem na to jest postawa, jak przyjęli gimnazjaliści wraz z licealistami podczas premiery adaptacji filmowej utworu. Po seansie dzieło zostało nagrodzone gromkimi brawami, najbardziej spontaniczny sposób uczczenia pamięci poległych i walczących za naszą ojczyznę.

*Marta Wolska*



## DOPISAŁA POGODA I HUMORY

*Krystyna Filip - DK filia Kunice*

1 czerwca od rana wieściło słońce, co z pewnością cieszyło dzieci w dniu ich witalności. Milusińskich z dzielnicy „Kunice” od godz. 15.00 na plac przed Zespołem Szkół zapraszała wesoła muzyka, kolorowi klauni, dmuchany zamek, stoisko z cukrową watą oraz propozycje gier i zabaw. Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pożarodowych zasponsorowało słodkie nagrody dla uczestników konkursów. Było wiele radości przy rozgrywaniu meczu polo dmuchanymi młotami, czy przy biciu rekordu na skakance. Dużym zainteresowaniem cieszyły się bezpłatne skoki na dmuchanym, kolorowym zamku. Wspólne zabawy z klaunami, przybawkach mydlanych i rozdawanych balonikach sprawiały, że na dziecięcych buziach gościł tego popołudnia uśmiech. Ochotnicza Straż Pożarna przeprowadziła konkurs zwijania na czas strażackiego wiana i wyłoniła przyszłych strażaków, oczywiście nagradzanych słodko ciastkami. W zabawach pomagali wolontariusze z Zespołu Szkół, którzy zaprezentowali również pokaz pierwszej pomocy. Mamy nadzieję, że tak spędzony dzień 1 czerwca został zaakceptowany przez najmłodszych i ich rodziców.



## M<sup>3</sup>ode talenty

Czwartek 26 czerwca 2014 r. w arskim Domu Kultury filia „Kunice”, to dzień w którym rozbrzmiewały śpiewy przedszkolaków idących do pierwszej klasy. Milusińscy z Przedszkola nr 4 egali swoje ukochane panie i przedstawiali na scenie umiejętności artystyczne przed rodzicami. Na lipcu w galerii „Za cianek” miał miejsce wernis wystawy wszystkich sekcji plastycznych, prowadzonych w arskim Domu Kultury przez p. Beatę Chudą. Autorzy prac, to członkowie sekcji „Mozaika”, „Tęcza” i „Barwa”, którzy przedstawili się w różnych technikach: od rysunku, po pastele, monotypy i kolaż. Rodzice mieli okazję zobaczyć twórczo swoich małych artystów. Było miejsce do podziękowań pani instruktor za wkład pracy i umiejętności kierowania młodymi talentami. Jak na prawdziwym wernisie u dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i czystowaty sokami i słodko ciastkami. Wszystkich obecnych zachwycała ekspresja prezentowanych prac. Wystawa czynna będzie do końca lipca. Serdecznie zapraszamy do zwiedzania.

*Krystyna Filip - filia Kunice - DK*